Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza zagranica zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 223 | Kraków, sobota 30 października 1937 r. | Rok 1

PROF. BUJWID POTĘPIA GHETTO ŁAWKOWE

WYWIAD „KRAK. KURIERA WIECZORNEGO"

Profesor Odo Bujwid całym swym życiem zaświadczył, że był i jest Europejczykiem. Zwalczał zawsze reakcyjne i wsteczne poglądy w życiu społecznym. To też opinia Jego udzielona redaktorowi naszego pisma w sprawie ostatnich wydarzeń na uniwersytetach polskich nabiera specjalnego znaczenia.

— Co Pan Profesor sądzi o oświadczeniu prof. Michałowicza w sprawie „ghetta" ławkowego?

— Każdy, który uważa się za chrześcijanina, nie może inaczej powiedzieć, jak to uczynił prof. Michałowicz. Pierwsza prawda, jaką dziecko słyszy z katechizmu w szkole brzmi: „miłuj bliźniego, jak siebie samego". A potym następuje pytanie: Któż jest bliźnim naszym? i odpowiedź: „Każdy człowiek! A dalej: Nie rób drugiemu, co tobie nie miło! Tego wymaga najprostsza reguła religii chrześcijańskiej i co zresztą popierają wszystkie dawne religie o wysokiej etyce.

— A co Pan Profesor sądzi o liście księży prałatów: Popławskiego i Nowakowskiego?

— Prawdziwi chrześcijanie tak nie napiszą, jak ci księża, którzy chcą ghetto usprawiedliwić, a które nie ma etycznej podstawy. Rzecz jasna, może mnie spotkać zarzut, że uczę księży religii. Nie, nie uczę religii, tylko przypominam podstawy najprostszej etyki.

— Może Pan Profesor wypowie się na temat istoty „ghetta" ławkowego?

— Muszę powiedzieć, że nastały dziwne czasy. Nie rozumiem obecnych czasów. Widzę w tym jakąś obcą naleciałość, bo polskie uniwersytety i szkoły wyższe takiej nietolerancji nigdy nie objawiały, ani nic podobnego nie uprawiały. Kolegów - Żydów przyjmowaliśmy zawsze tak, jak na to zasługiwali. Uważam, że to, co się dzieje obecnie na uniwersytetach — to jakaś przejściowa choroba, która aby jaknajprędzej minęła, bo z tego wszystkiego widzę tylko przeszkodę dla nauki. W takich warunkach, ani nauczania, ani uczenia się porządnego przeprowadzić nie można. Stan obecny jest szkodliwy dla całego społeczeństwa. Jestem przekonany, że znajdzie się większość profesorów tego samego zdania, co ja i że takie zarządzenia ławkowe się nie utrzymają. Sam nawet pomysł ghetta jest ubliżeniem dla polskiego umysłu.

K. M.

Skandal wśród parlamentarzystów Lewiatana

(*Telefonem z Warszawy*)

Jak wiadomo, przy ostatnich wyborach sejmowych przyznana została grupie „Lewiatana" nieproporcjonalnie wielka porcja mandatów. Tym sposobem weszli do sejmu i senatu głośni wodzowie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego z p. A. Wierzbickim na czele. (Między innymi przedstawiciel „świata pracy"). Miała to być gwarancja w polityce windowania cen wielkich karteli.

Rzeczywiście, liczne pompatyczne tyrady i przemówienia referentów gospodarczych w sejmie i senacie były jaskrawym dowodem, że interes „Lewiatana" góruje nad interesem społecznym w Polsce.

Jako nowy nabytek polskiego parlamentaryzmu wpłynął na falach lewiatańskich do senatu nowy rekin — Tadeusz Karszo - Siedlecki.

Mały człowiek, o wielkich ambicjach, zwany w najbliższym otoczeniu „gigolo" Lewiatana. Ten pan właśnie został udekorowany przez ministra Przemysłu i Handlu najzaszczytniejszymi orderami Rzeczypospolitej — u siebie, na własnych śmieciach — w swych zakładach fabrycznych.

Wkrótce po tej uroczystości — wybuchł skandal w czasie pewnego procesu, którego głównym bohaterem okazał się właśnie tenże senator, czołowy mąż Lewiatana p. Karszo - Siedlecki. On to właśnie urzędując jako dyrektor Huty Ostrowieckiej, do spółki z p. Andrzejem Wierzbickim przemawiali do przekonania kontrolerów skarbowych, by zbytnio i wnikliwie nie wgłębiali się w szczegóły ksiąg ich przedsiębiorstwa, ponieważ p. Karszo - Siedlecki dziś, najdalej jutro, zostanie ministrem...

W tych dniach wybuchła nowa bomba z tymi samymi bohaterami, okazało się mianowicie, że przy przenoszeniu fideicomis Księcia Pszczyńskiego na rzecz Skarbu Państwa — w czym p. Karszo - Siedlecki występował jako pośrednik, popełniono nieścisłości — a rzecz całą ujęto w ten sposób, by magnat niemiecki mógł tanim kosztem „wymigać" się z zobowiązań skarbowych, a osoby pośredniczące w tej „zbożnej" akcji, mistrzowskim kunsztem lewiatańskim spełnić swe szczytne posłannictwo niesienia pomocy każdemu obcemu kapitałowi, który za to suto zapłaci.

Sprawy, o których mowa, mają być tematem interpelacji jednego z posłów na najbliższej sesji sejmowej.

Również mówią w politycznych kołach stolicy, że Klub 11 Listopada, którego członkami są między innymi parlamentarzyści lewiatańscy, ma wyciągnąć ostre konsekwencje wobec skompromitowanych senatorów.

CO JEST ISTOTNYM POWODEM DYMISJI DRA SCHACHTA

Berlin, 30. 10. — Istotnym powodem dymisji dra Schachta są różnice, panujące między premierem Göringiem a drem Schachtem, w związku z realizacją planu czteroletniego. Premier Göring stoi na stanowisku totalnego przeprowadzenia planu czteroletniego, umożliwiającego Niemcom uzyskanie pełnej samowystarczalności pod względem surowcowym oraz uwolnienia się od importu zagranicznego. Dr Schacht natomiast reprezentuje kierunek ograniczenia samowystarczalności do produkcji, związanej z obronnością państwa, zaś na odcinku reszty produkcji dążyć do porozumienia międzynarodowego.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII NIE ZAKOŃCZY SIĘ W TYM ROKU

Burgos, 30. 10. — Sztab generalny wojsk. gen. Franco nie powziął jeszcze decyzji co do podjęcia ofenzywy na wielką skalę, mogącej przynieść zasadnicze zmiany w przebiegu wojny domowej. Obecnie przypuszcza się raczej, że do takiej ofenzywy nie dojdzie, ze względu na zbliżającą się porę zimową, która już z góry wyklucza operacje na większą skalę. Wobec powyższego należy wnioskować, że wojna domowa przeciągnie się jeszcze.

PĘD KU ŁĄCZENIU SIĘ

Konstytucja kwietniowa nie zawiera zakazu tworzenia w Sejmie klubów politycznych. Także ordynacja wyborcza wprost tego nie zakazuje, ale została tak przykrojoną, aby uniemożliwić tworzenia klubów. Natury ludzkiej, a posłowie są też ludźmi, zmusić nie może, a nawet zakazami czy ostrzeżeniami. Uniemożliwiono tworzenie klubów politycznych, więc posłowie w inny sposób dawali wyraz pędowi do łączenia się: tworzono grupy regionalne.

I tak Sejm przetrwał dwa lata W trzecim, tj. obecnie zaczyna się odmiana. Już się wyszło z regionalizmu i przeszło się do łączenia na zasadzie stanowej czy religijnej. W ten sposób powstał klub czy porozumienie rolników, tak utworzył się związek katolicki. To jednak nie zadawala pędu do łączenia się — zaczynają i będą powstawać kluby polityczne — takie właśnie, jakie z tego Sejmu miały być wygnane.

Stara to prawda, która najwyraźniej odbija się w prawdziwych parlamentach, że posłowie nie lubią samotnych dróg. Jednym wystarcza łączenie się w dwójkę czy trójkę, inni lubią być w większym gronie. Stosownie do rozwoju historycznego powstawały w parlamentach dwie lub trzy partie (Anglia) w innych kilka tuzinów (Francja). U nas w Polsce zawsze narzekano i słusznie na zbytnie rozproszkowanie się społeczeństwa. I tak mieliśmy w Sejmach kilka partii o pokładzie politycznym i kilka o pokładzie narodowościowym.

Jednym pociągnięciem pióra czy papierową uchwałą to się zmienić nie da. Ludzie przyzwyczajeni do zbiorowości nie przywykną tak szybko do samotności. Cóż z tego, że w Sejmie przez dwa lata nie było „zarejestrowanych" czy „zlokalizowanych" klubów, kiedy bez tego wiedziano i wskazywano palcami: tu Sławkowscy, tam Sławojowcy i t. d. Jak się zwał, tak się zwał — istota rzeczy była ta sama.

Teraz posłowie zaczynają otrząsać się z nałożonych im więzów. A mogą to robić tym śmielej, ile że przykład idzie z góry. Wiadomo z informacji prasowych, że płk. Koc „agituje" p. marszałka Cara dla planu utworzenia w Sejmie klubu OZN. P. Car jeszcze wzdraga się, ale zaraza już wtargnęła do murów Grenady i nie tak łatwo da się wypędzić. Wolno tobie i mnie — sama tak silna w ludziach politycznych zazdrość nie dopuści, aby klub OZN był osamotniony — powstaną sojusznicy i przeciwnicy. Może zrobić się koalicja, może nie.

Daremnie, przynajmniej bardzo trudno płynąć przeciw prądowi. Polska nie jest w tym szczęśliwym czy nieszczęśliwym — to rzecz gustu — położeniu, aby stanowiła wyjątek wśród ogólnej reguły. Każdy zachodnio - europejski człowiek wie, że dopiero podział na partie daje parlamentowi realne oblicze — parlamentu. Albo się uznaje parlament albo traktuje się go jako zło konieczne. W prawdziwym parlamencie bez partii i ich wyraz: klubów obejść się nie może. Taki już los polityki. **L.**

W GDAŃSKIM KOTLE

Pod względem powierzchni i ilości ludności Wolne Miasto Gdańsk jest tworem niewielkim. Przecież terytorium gdańskie zamieszkuje zaledwie 400.000 osób, tj. mniej więcej tyle, ile co roku w Polsce przybywa ludności, a w stosunku procentowym nie wiele więcej aniżeli 1 proc. ludności w Rzeczypospolitej. Gdańskiej jednak rządzi jakieś specjalne prawo mimikry, prawo drobnoustrojów, które sprawia, że ruchliwością swoją i aktywnością na terenie wewnętrznym ściąga na siebie uwagę wszystkich i staje się ośrodkiem niepokoju.

Zaledwie umilkły pełne patosu samouwielbienia i gróźb przemówienia przywódców narodowo - socjalistycznych, wygłoszone z początkiem bieżącego miesiąca w czasie zjazdu partyjnego, a już nowa wiadomość wskazała, iż aktywność partii na terenie gdańskim nie ustaje. Stronnictwo katolickiego centrum, odgrywające doniosłą rolę, zarówno dzięki ilości członków, jak i spoistości wewnętrznej i określonej ideologii politycznej, opartej o podstawy wiary katolickiej, zostało rozwiązane. Zastosowano w stosunku do tego stronnictwa wypróbowaną metodę postępowania. Zarzucono członkom zarządu pewne przestępstwa polityczne i w ten sposób uzyskano ich „cichą zgodę" na zniknięcie z widowni politycznej.

Fakt ten zamyka w życiu wewnętrzno - politycznym Gdańska pewien określony etap — etap istnienia systemu wielopartyjnego. Gdańska prasa partyjna z triumfem podkreśla, iż okres wielopartyjny należy nieodwołalnie do przeszłości i że odtąd na terenie wolnego miasta działać będzie wyłącznie system monopartyjny, systemem narodowo - socjalistyczny.

Ewolucja, która dokonała się ostatnio na terenie wewnętrzno - politycznym w Gdańsku, nie stanowi zjawiska nieoczekiwanego. Wypływało ono logicznie, zarówno z układu sił w Wolnym Mieście jak i z metod. stosowanych w ostatnich latach przez partię rządzącą. I skoro tak było, a żadne siły wewnętrzne nie potrafiły się jej przeciwstawić, ewolucja ta mogłaby po jej zakończeniu doprowadzić do pewnej stabilizacji i uspokojenia stosunków i stworzyć podstawy pod pracę konstruktywną w dziedzinie gospodarczej i społecznej, której niewątpliwie Wolne Miasto pilnie potrzebuje.

Niestety pozytywna ocena zarówno powyższego faktu, jak i przyszłych możliwości ewolucyjnych nie byłaby realna. Wskazują na to doświadczenia, wskazują głoszone hasła, wskazują metody działania. Przerost ambicji osobistych, licytowanie się w demagogii i schlebianie skrajnym elementom, zwycięzały stale dotychczas w Gdańsku ponad przesłankami rozumu politycznego. Trwająca niejako w permanencji rewolucja niszczyła dorobek gospodarczy i społeczny, dążąc jako do jednego celu do „gleichschaltowania" politycznego, nie bacząc na to, czy w miejsce zniszczonych wartości powstają nowe, czy osiągane sukcesy nie są jedynie sukcesami pozornymi, zewnętrznymi.

Wiele ostatnio do myślenia dają ekscesy antyżydowskie, które w specyficznych warunkach gdańskich, wobec sprężystości aparatu administracyjnego i zwartości organizacji partyjnej nie mogły być niezorganizowany odruchem ludności gdańskiej.

Zastosowanie w Gdańsku przemocy fizycznej w stosunku do elementu żydowskiego stworzyło dla Wolnego Miasta obciążenia zupełnie niewspółmiernie do nikłych rezultatów realnych, jakie kilkudniowa akcja mogła przynieść w tej dziedzinie. Natychmiastowa reakcja Komisariatu Generalnego R. P., stającego w obronie nie znajdujących się również pomiędzy prześladowanymi obywateli polskich wpłynęła ponadto na wycofanie się czynników oficjalnych i partyjnych i odżegnanie od wszelkiej łączności z czynnymi wystąpieniami antyżydowskimi.

Jak widać narodowi socjaliści gdańscy nie mogą na chwilę zaprzestać zwalczania wszelakiego rodzaju prawdziwych, czy urojonych wrogów, a stosują przy tym metody nie zawsze właściwe, a nawet nie zawsze skuteczne. Wyrazić należy nadzieję, że ostatnie incydenty nie będą miały „dalszego ciągu" i że wreszcie na terenie Wolnego Miasta zapanuje okres dłuższego spokoju, którego niewątpliwie życzy sobie zarówno większość ludności gdańskiej i którego wymaga życie gospodarcze Wolnego Miasta.

POMOC ZIMOWA

Jest koniec października. Na szczęście październik był na ogół pogodny, tak, że znaczna cześć robót na wolnym powietrzu mogła być kontynuowana. To, wedle oświadczenia min. Kościałkowskiego, jest powodem opóźnienia się akcji pomocy zimowej.

Jak wiadomo, akcja ta w swym założeniu odbywa się na podstawie „dobrowolnych" ofiar. Jak jest naprawdę z tą „dobrowolnością", to inna sprawa. Co zrobić, ale nie wierzymy, aby nasze biedne i ciągle rozmaitymi zbiórkami katowane społeczeństwo zdobyło się na złożenie w okresie październik 1936 — kwiecień 1937 pokaźnej sumy zwyż 33 milionów zł. na pomoc zimową.

Nie o to jednak zasadniczo chodzi, w jaki sposób fundusze zostaną zebrane, ale jak zostaną zużyte. O produktywnym zużyciu nie ma mowy — wiele na to składa się powodów, wśród których ilość bezrobotnych z jednej i pora zimowa z drugiej strony grają najważniejszą rolę. A tych bezrobotnych, którzy w nadchodzącej zimie będą skazani na korzystanie z pomocy zimowej, będzie obecnie prawdopodobnie więcej, niż w ub. sezonie.

Słuszną i sprawiedliwą myśl rzucił p. min. Kościałkowski, mianowicie aby obok pomocy dawano też bezrobotnym prace, przy czym mówił o wykonywaniu planu inwestycyjnego. Byłaby to podwójna ulga: fundusz pomocy zimowej zaoszczędziłby wydatków bezrobotni zaś w każdym wypadku wolą pracę niż — nazwijmy ją po imieniu — jałmużnę.

Społeczeństwo więc robi, przymusowo i z własnej ochoty, co może — z tym zastrzeżeniem, że nie wszystkie jego sfery biorą udział wedle możności. Mówiły o tym wyraźnie cyfry ogłoszone za poprzedni period. Od tego jednak istnieje ogólno - obywatelski komitet, aby oddziaływał na opieszałych w swych środowiskach. Jest rzeczą wysoce smutną, że państwo nie może w inny, skuteczniejszy sposób walczyć z samym złem: bezrobociem, ograniczając się do środków nie zawsze przemawiających do przekonania. Niechże więc przynajmniej te środki będą rychłe i obfite.

Zdobycie Warszawy
w imaginacji sowieckiego malarza

W Moskwie istnieje Muzeum, poświęcone zdobyczom rewolucji. Muzeum mieści się w salach dawnego klubu angielskiego. Wśród licznych obrazów, przedstawiających „szczęśliwe" życie w Sowietach, podziwiać można dość nieudolny bohomaz, przedstawiający triumfalne wkroczenie armii czerwonej do Warszawy w 1920 roku. Tak to „artysta" proletariacki przetworzył nieodpartą rzeczywistość klęski na złudę chwały sowieckiego oręża na obrazie. Obraz ten powieszono na pierwszym miejscu. Tak to masy proletariatu moskiewskiego utrzymuje się w nieświadomości zasadniczych faktów z niedawnej przeszłości. Jeden z dozorców sali, który zresztą nie kryje się wcale z tym, że był pod Radzyminem, skąd ledwo uszedł z życiem, uciekając przed rwącymi zwycięsko naprzód szeregami polskimi, zapytany o przyczynę tak pospolitego fałszerstwa faktu historycznego, oświadczył: „W założeniu swym muzeum przeznaczone jest dla zobrazowania zdobyczy rewolucji, jakże więc chcecie, byśmy przedstawiali naszą klęskę".

CIEKAWE PRAKTYKI WYDAWNICTWA
J. Przeworskiego

Znany literat i krytyk Maksymilian Boruchowicz złożył swego czasu w wydawnictwie J. Przeworskiego powieść pt. „Brunatne Drogi". Wydawnictwo, po zapoznaniu się z utworem, wyraziło zgodę na drukowanie książki i przez pełnomocnika swego dr. L. zawarło z autorem odpowiednią umowę. Termin wydania oznaczono na kwiecień br. Niebawem okazało się jednak, że firma p. Przeworskiego nie uskuteczniła przewidzianych w umowie prac przygotowawczych, tłumacząc opóźnienie chorobą lektora. Tak minęły wszystkie przewidziane umową terminy. Mimo żądań autora, p. Przeworski ani nie wydawał powieści, ani nie zwracał skryptu. Dopiero po skończeniu się sezonu wydawniczego, „postanowił", po „głębszym zastanowieniu" uznać umowę za niebyłą i określić ją mianem niezobowiązującej rozmowy wstępnej.

Sprawa — jak ztego widać — wybiega za ramy prywatnego sporu. Wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że p. Boruchowicz nie jest jedynym autorem, którego wzmiankowana firma „urządziła" w ten sposób.

To też sprawa ta rzuca bardzo ciekawe i bardzo posępne światło na „metody" polityki wydawniczej i z tego punktu widzenia omówimy ją jeszcze w odpowiednim czasie.

Sam spór, na skutek skargi p. Boruchowicza znajdzie swój epilog w sądzie.

Sprawa ze względu na tło, jak i osobę pokrzywdzonego, wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Elementy siły i sprawności

„Ktokolwiek pragnie, aby armia polska była bogata w sprawności wojskowe i żołnierskie i silna duchem, ten z wielkim uznaniem musi się odnieść do pracy Polskiego Białego Krzyża. Polski bowiem Biały Krzyż pracuje nad podniesieniem kulturalnym żołnierza i nad obudzeniem i utrwaleniem jego świadomości obywatelskich. A to są dwa bardzo ważne elementy siły i sprawności każdej armii".

Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

105 kursów dokształcających żołnierzy, 457 świetlic w garnizonach, 593 bibliotek, około 1000 pracowników oświatowych — oto zasięg działalności tego stowarzyszenia wyższej użyteczności, którego celem jest pomaganie władzom wojskowym w szerzeniu oświaty i kultury w armii.

Odbywa się właśnie doroczny walny zjazd delegatów 16 okręgów i 140 kół Polskiego Białego Krzyża — i trzeba, abyśmy sobie wszyscy w kraju uświadomili, jak ważną i doniosłą jest ta społeczna placówka, jak realizuje ona te cele, które Wódz Naczelny ujął w słowa, wyżej podane, a wnoszące do naszej armii „elementy siły i sprawności".

Niestety — powiedzmy sobie szczerze — ta świadomość ważności zadań i pracy PBK. jest jeszcze niemal zupełnie powierzchowna w szerokich masach społeczeństwa... Przecież zdarza się, że ktoś zadaje pytanie:

— Jaki szpital prowadzi Polski Biały Krzyż?

Dowodzi to, że pomieszał dwie odrębne zupełnie społeczne instytucje, że placówkę charytatywną zamienił z oświatową...

Trzeba więc poświęcić nieco uwagi temu, co oznacza PBK. i wniknąć w jego działalność, zobrazować olbrzymie rezultaty mrówczej pracy, bezcenne zarówno z punktu widzenia obrony państwa, jak i podniesienia kulturalnego mas ludowych na wyższy poziom.

Więc w najogólniejszych zarysach opowiedzmy, jak pracuje GBK. w trzech głównych działach: dokształcenia, świetlic i bibliotek.

Dokształcenie:

Wiemy, jak wielki odsetek analfabetów mamy w szeregach wojskowych. Ale nie tylko analfabetów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Również — nistety — i tzw. analfabetów „powrotnych", takich co kiedyś poduczyli się sztuki czytania i pisania, a potem popadli z powrotem w analfabetyzm.

PBK. rozporządza już 805 zespołami żołnierzy, złożonymi z 30 do 40 uczniów, a dostarczającymi początków nauczania, wydobywającymi przeszło 21.000 żołnierzy rocznie z klęski analfabetyzmu. Oczywiście te początkowe szkoły żołnierskie oparte być muszą o zupełnie odrębną organizację. Cały program nauczania musi być zawarty w 60 do 70 godzinach nauki, bo przecież żołnierz ma czymś zgoła innym wypełniony dzień zajęć, a ponadto prze zszereg miesięcy jest w ruchu, w terenie. A też i do ludzi dorosłych trzeba z nauką początkową podejść inaczej, niż do dziatwy szkolnej, inne musi być przygotowanie nauczycieli, inny zaspół sił pedagogicznych.

Lecz nie do tych 805 klas, gromadzących przeszło 21.000 żołnierzy, ogranicza się praca oświatowa. Poza walką ze zmorą analfabetyzmu bardzo ważne jest w wojsku specjalne doszkalanie żołnierzy. Celowi temu służą kursy różnego typu (jest już obecnie 105, gromadzących przeszło 5 i pół tys. żołnierzy).

A więc np. kursy dla żołnierzy ze wsi, kursy mające na celu podniesienie poziomu kultury rolnej, kursy ogrodnictwa czy pszczelarstwa. W wielu garnizonach stworzono pólka doświadczalne i żołnierz zapoznaje się tu ze zdobyczami nowoczesnej wiedzy rolniczej. Dalej kursy specjalne: pożarnicze, koszykarskie, betoniarskie i t. d. Wreszcie kursy przodowników społecznych, by żołnierz, wróciwszy na wieś czy do miasteczka, stał się na najbliższym terenie pionierem kultury.

Świetlice!

W wojsku jest 457 świetlic, urządzonych przez PBK. Są one wprost bezcenne. Godziny wczasów żołnierz mógłby spędzić niewłaściwie... Świetlica, lokal estetycznie urządzony i ozdobiony, odbijający od tonu koszarowego, jest siedliskiem, gdzie żołnierz odpoczywa fizycznie i psychicznie, jest miejscem wytchnienia i radości.

Tu chłonie kulturę towarzyską, umysłową i estetyczną. Tu dokonuje się arcydoniosłe zadanie: przez rozrywkę wychowywać.

Tu ma gry i zabawy, tu odbywają się wieczornice, tu słucha radia, tu rozlegają się chóralne śpiewy, tu słucha pogawędek, tu zespala się w różne kółka (np. krajoznawcze), tu zapadają inicjatywy wycieczek i tu powstają zespoły teatrów amatorskich czy praktycznych zajęć zdobniczych.

Wreszcie biblioteki. — Jest ich już 593 w oddziałach wojskowych na terenie całego kraju. Pracownice fachowe, zatrudnione przez PBK. służą pomocą przy wypożyczaniu książek, dokonują bardzo poważnej pracy propagandy czytelnictwa, szerzenia zamiłowania do książki.

Tak — w najogólniejszych zarysach — przedstawia się działalność Polskiego Białego Krzyża.

Możemy być z niej dumni.

Ale to nie wystarcza. Mamy obowiązek ją poprzeć. Bo PBK. działa niewątpliwie jako organizacja naprawdę wyższej użyteczności, pracuje bezprzecznie dla obrony państwa.

Oświecony bowiem żołnierz, wyrwany z analfabetyzmu, przysposobiony do późniejszej pracy zawodowej i społecznej, do pracy zaspołowej, do czytelnictwa — to najlepszy instrument siły.

I dlatego wszystko, co tę siłę budzi zasługuje na poparcie. **Bem.**

Zarządzenie Starosty Grodzkiego

W SPRAWIE UREGULOWANIA KOMUNIKACJI KOŁOWEJ I PIESZEJ W DNI ZADUSZNE T. J. 31 BM. 1 I 2 LISTOPADA BR.

Komunikacja kołowa w ulicy Rakowickiej winna się odbywać tylko w jednym kierunku, tj. od ul. Lubicz w kierunku cmentarza rakowickiego. Wszelkie pojazdy (dorożki konne, samochodowe, autobusy i pojazdy prywatne) mogą dojeżdżać z publicznością dowożoną na cmentarz tylko do końca parkanu okalającego dom Zakładu Ogrodniczego naprzeciw cmentarza rakowickiego, gdzie wyznacza się miejsce do zatrzymywania się wyżej wspomnianych pojazdów. Pojazdy te po wyjściu z nich publiczności mają natychmiast ruszać w kierunku budynku poborowego „Olsza" i winny wracać w stronę miasta ul. Modrzewiową przez ul. Al. 29 Listopada względnie Kamienną — w ul. Modrzewiowej ruch kołowy może odbywać się tylko w jednym kierunku tj. w stronę Al. 29 Listopada.

Ruch pieszy w ul. Rakowickiej w stronę cmentarza ma się odbywać lewym chodnikiem idąc od miasta, a z powrotem lewym chodnikiem idąc ku miastu.

Postój dla pojazdów wyznacza się: na placu w obrębie pętlicy położonej za budynkiem akcyzowym, wzdłuż chodnika i muru cmentarnego na Al. 29 Listopada oraz na gruntach gminnych przy ul. Prandoty.

ZEBRANIE WIERZYCIELI HIPOTECZNYCH

Związek Wierzycieli Województwa Krakowskiego w Krakowie urządza, w związku z przedsięwziąć się mającą akcją u Rządu, we środę dnia 3 listopada br. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu własnym w Krakowie, Rynek Główny l. 33 **Zebranie Wierzycieli Hipotecznych** z odczytem p. **dr Rudolfa Beresa** b. dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie, pt. **„Likwidacja Moratorium Hipoteczne go"**. Związek zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w powyższym zebraniu.

UCZONY BUŁGARSKI W POSZUKIWANIU PIERWSZEJ KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIEJ

Sofia. (Centropress). — Profesor wydziału teologicznego uniwersytetu w Sofii, Hjaurow prowadzi systematyczne poszukiwania za słowiańskim przekładem Biblii, dokonanym przez apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego. W tych dniach szuka książki tej w plowdiwskiej Bibliotece Narodowej.

TU WYCIĄĆ

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i wieźć każe obie na zamek

— 280 —

nąć, ale gdy już... już mają lancami ją dotknąć, by zepchnąć siłą w dół, staje w bramie ten sam szlachcic który przed chwilą zniknął za bramą i donośnym głosem, nie znającym sprzeciwu rzucił krótki rozkaz.

— Wara od niej!... nie tykać!... podprowadzić ją tu!... muszę ją o coś zapytać... Ostrożnie, widzicie, że osłabiona!...

Skonsternowani wartownicy nie mogli zrozumieć czym mogła zainteresować tego możnego pana ta obszarpana i brudna Żydówka... jakie pytania ma do niej — i co mu zresztą po jej odpowiedziach. Bliski doradca królewski — chce mówić z tą żebraczką... Nie... to całkiem dla nich niezrozumiałe...

Ujęli delikatnie Esterkę pod ramiona i podtrzymując, przywiedli przed dygnitarza — a ta stając przed nim błagalnym wzrokiem spojrzała mu w niebieskie dobre oczy — błagając o pomoc.

— Co zacz jesteś, biedna dziewczyno?... Skąd przybywasz i czego tu szukasz?...

— Jestem z Opoczna...

— Z Opoczna,... ale kto jesteś?... nie lękaj się mów śmiało.

— Jestem ta, która szuka pomocy Jego Królewskiej Mości — szuka jej będąc w wielkim niebezpieczeństwie...

— Jesteś w niebezpieczeństwie — i szukasz ratunku?...

— 277 —

— Czego tutaj szukasz?

— Po co się tutaj pchasz, przecie to miejsce poświęcone.

— Nie widzisz, że tu stoi świątynia, w której podziemiach spoczywają snem wiecznym królowie i książęta wielkiego rodu Piastów?...

— Precz stąd przesiąkła wspólniczko szatana! — krzyczeli jeden przez drugiego strażnicy odpychając ją z taką siłą, że nie mogąc zachować równowagi i utrzymać się na nogach runęła na ziemię.

— Ha, ha, ha!... parsknęli śmiechem.

— A widzisz?... czy nie lepiej baraszkować po grodzie zamiast pchać się do bram zamku królewskiego?...

Ocierając drżącą ręką grube krople łez, które potoczyły się z mgłą żalu przysłoniętych oczu, rozpaczona Esterka podniosła się z wyboistego bruku, wsparła się o wysoki obronny wał i zadumała głęboko.

Teraz przyznaje rację swym dwom towarzyszom, którzy ją przestrzegali tyle razy i zaklinali żeby nie myślała nawet o tym, aby się jej udało przejść przez główną bramę zamkową i dotrzeć do króla, gdyż warta królewska za żadną cenę w świecie ją nie przepuści.

Teraz stojąc tak bezradnie, wyszydzona, odpychana i poszturkiwana, pełna rozpaczy, przekonała się, nazbyt boleśnie, że ci dwaj kupcy mówili prawdę.

...Co teraz ma począć?...

Szlachetny odruch

Silny głos przeciw chuliganerii

Redakcja nasza otrzymała od pani dr Niny Krąkowskiej list na aktualne dzisiaj tematy. Autorka tego listu jest znaną na gruncie warszawskim, z zawodu lekarka, zajmuje się również literaturą, pisując bardzo często piękne felietony i inne dzieła literackie.

Ze względów technicznych nie możemy przytoczyć całego listu, ograniczymy się tylko do pewnych wyjątków.

W pewnym miejscu czytamy:

...„już nie mogę nie pisać... wszystko to, co się dzieje dookoła, co się widzi na ulicy, słyszy w tramwaju, — jest tak niezrozumiale ohydne, że myśl tego znieść nie może, a rozmawiać o tych sprawach tak strasznie trudno, bo ciągle dręczy obawa, że — a nuż — nuż usłyszę coś, choć nie całkiem w obronie aktów zdziczenia, ale jakieś słowa pobłażania, wyrozumienia, niby, że oczywiście, dobrze nie jest, etycznie nie jest, — ale z drugiej strony... I tak dalej...

A kiedy to się słyszy od ludzi skądinąd etycznych i myślących, przejmuje mnie to grozą o wiele większą, niż sam widok dzikich wybryków młodzieży i podłej postawy „zawodowych endeków“...

A w innym miejscu autorka pisze:

„Wczoraj przeczytałam w „Robotniku“ fragmenty pańskiego artykułu w sprawie ataku „Gońca“ na prof. Michałowicza i dziś cały dzień o tym myślę...

Może to co Pan pisze, podtrzyma we mnie ducha, bo ja przecież chcę wierzyć, że będzie lepiej i inaczej i z natury jestem optymistą — ale tych nastrojów nienawiści wprost wytrzymać nie można! Chciałoby się coś robić, — mówić, pisać, krzyczeć, — i nie ma gdzie“.

I czytamy dalej palące słowa:

„A trzeba coś robić na szerszą skalę, Panie Redaktorze, bo — wystarczy tylko raz spojrzeć w oczy matce żydowskiej w tych godzinach, kiedy syn jej lub córka jest na wykładach w Uniwersytecie lub w Politechnice... wystarczy tylko raz spojrzeć, żeby już po tym przez całe życie nie móc pozbyć się wstydu — i tęsknoty za sprawiedliwością w ludzkich stosunkach...“

„...Mamy w Warszawie przyjaciół, który tak czują i myślą, jak ja, — ale z nimi strasznie mi ciężko poruszać te sprawy, bo wstydzimy się w oczy sobie spojrzeć... wstydzimy się naszej bezradności w tej sprawie, zbyt ubogiego plonu naszego siewu, zbyt małych wyników naszych codziennych wysiłków. Mnie się udało na gruncie społecznym wytworzyć ładną współpracę grupy dzieciaków szkolnych, przeważnie dziewczynek polskich i żydowskich i miewam tam nieraz chwile bardzo radosne, ale każde nowe dziecko przyłączające się do kompletu może się stać — i nieraz się staje — źródłem ogromnie przykrych niespodzianek. Może zionąć w dusze tych zżytych już ze sobą dzieci taką trucizną, na którą nie łatwo i nie prędko znajdzie się odtrutka... I ja poprostu — zaczynam się bać każdego dnia...“

* * *

Wystarczy tylko raz spojrzeć w oczy matce...

Tym matkom, które niepokoją się już nie tylko o synów i córki, przebywających na wykładach, ale o niemowlęta, małe dzieci bawiące się w parkach, ogrodach publicznych. O dzieci, które dziś endecka podpala, z wózków wyrzuca.

Pani Krąkowska się wstydzi za tych, którzy mogą — gdyby chcieli, — ukrócić swawolę, anarchię, łajdactwa „zawodowych endeków“, ale te go zrobić nie chcą. A dziś ta hula, grasuje ku kompromitacji Europy, ku wstydowi prawych, szlachetnych Polaków! Pani Krąkowska pragnie wespół z podobnymi do siebie ludźmi założyć specjalny dziennik, na łamach którego mogłaby inteligencja polska prowadzić antyendecką propagandę.

Głos p. Krąkowskiej notujemy z prawdziwą satysfakcją. Są w Polsce serca i dusze przepojone miłością bliźniego, są ludzie, którzy zadają kłam temu, jakoby w Polsce huliganeria, banda endo-oenerowska przewodziła.

To nieprawda! Polska była i pozostanie krajem wielkiej tolerancji. Bękartów endeckich, zatruwających atmosferę trzeba unieszkodliwić.

IDEM

Czy czwórporozumienie pęka?

Warszawa. (Telef.) — Między autorami czwórporozumienia młodzieżowego (ZHP. — Młoda Wieś — Strzelec — OMP) występują już nieporozumienia. Szczególnie zaś miało podobno dojść do ostrej wymiany zdań między kierownikami OMPu i Młodej Wsi.

Kierzkowski czuje się pewnie

Warszawa. (Telef.) — W tych dn. odbyło się posiedzenie jednej z komisyj w Instytucie Spraw Społecznych, na którem zabierał głos p. Kierzkowski. Z przemówienia jego wynikało, iż jako długoletni działacz społeczny nie zejdzie z widowni bez walki. Obecni komentowali to oświadczenie, jako wyraz dobrego „samopoczucia“ p. Kierzkowskiego.

Znów fałszywi apostołowie

Lwów. (Telefo.) — Na terenie województwa lwowskiego znów pojawili się jacyś fałszywi „apostołowie“, którzy odwiedzają działaczy ludowych, podając się za pełnomocników wyższych władz stronnictwa. W związku z tym organizacje ludowców zmuszone były wysłać ostrzeżenie do swych komórek na tym terenie.

* * *

Inteligencja ludowa z pod znaku Stronictwa Ludowego rozwija obecnie żywą działalność na terenie Lwowa. Otwarta została ostatnio Czytelnia Ludowa przy ul. Lelewela oraz zorganizowano cykl odczytów z referatami dyskusyjnymi. W pracach tych mają jednak ludowcy trudności gdyż lokal lwowskiego S. L. jest już od dwuch miesięcy opieczętowany.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD CZERWONEGO HARCERSTWA

Radom. 30. 10. (Telef.) — W dniu 31 bm. odbedzie się w Radomiu zjazd przodowników oraz przewodników członków rad hufcó wi rady głównej Czerwonego Harcerstwa TUR. Zjazd obejmie około 150 osób z całej Polski, reprezentujących około 130 ognisk z 5000 członkami. Przewodniczącym rady głównej jest b. poseł Stanisław Dubois. Referat na temat „O socjalistycznym wychowaniu“ wygłosi prof. Roman Jasiński. Czerwone Harcerstwo posiada własny miesięcznik „Gromada“.

TU WYCIĄĆ

— 278 —

...W Opocznie, czynią w tej chwili z całą pewnością przygotowania do stracenia jej rodziców, a zresztą któż może wiedzieć co tam już w międzyczasie zaszło?...

Może wczoraj... może nawet dzisiaj.. topór katowski uderzył swym sinym ostrzem w ich karki?...

Zimny dreszcz przebiegł jej po dygocącym ciele...

...Dopiero teraz odczuwa ogromne znużenie... Już przecie pięć dni nie spoczęła w łożu, wycieńczona do ostateczności, niewyspana, obolała, opuszcza bezwład nie rozgorączkowaną głowę, która napoły omdlałym ruchem opada na ciężko dyszące piersi. Opuchnięte, pokaleczone nogi uginają się, drżą i załamują — nie potrafią ciężaru mdlejącego ciała utrzymać.

...Co począć?... Dokąd iść?...

...Może jednak usłuchać rady tych dwu kupców i udać się o pomoc do Lewka?...

W chwili tej, gdy zrozpaczona Ester stoi wyczerpana słaniając się na nogach i już... już ma runąć zemdlona na ziemię, pod bramą zamkową poszumnie, dziarsko i raźnie zajeżdża powóz zaprzężony w dwa pyszne, białe jak mleko rumaki.

Silny, barczysty pajuk ściągnął lejcami wędzidła, konie parsknęły, szarpnęły, wyrzuciły wysoko głowami, zgięły łabędzie szyje w piękne łuki, uderzyły potężnie kopytami w twardy, jak stal krzemień i wyprężywszy nóg muskuły jak cięciwy — stanęły w bezruchu.

— 279 —

Z powozu wysiadł jakiś tęgi, wysoki, pszesadnie silnie zbudowany szlachcic, w czerwonym, jedwabistym żupanie.

Wyprężyła się warta, po chwili zaś, gdy się do niej zbliżył, oddaje mu głęboki, rycerski ukłon i z pośpiechem otwiera bramę.

— Co to za dziewczę?... Czego chce? — pyta dźwięcznym, rozkazującym głosem, wskazując na Esterkę.

— Jakaś żydóweczka...

— W żaden sposób nie możemy ją odpędzić od bramy...

— Mówi, że ma pilną sprawę do króla...

— Zapewne umysłowo chora...

— A może to... jakiś niebezpieczny szpieg?... objaśniają znowu co rychlej, jeden po drugim, wartownicy.

Szlachcic po raz drugi spojrzał baczniej na Esterkę, coś mruknął pod nosem, pokiwał głową i szybko minąwszy bramę zniknął za drugim wałem obronnym zamku. W tej samej chwili wartownicy znowu rzucili się w stronę upartej dziewczyny chcąc ją zmusić do wycofania się z wzgórza wawelskiego.

Jeden z nich podniósł nawet potężną pięść i uderzył nią w wyciągnięte ku niemu drżące, białe ramiona.

Jęknęła cichutko, zachwiała się i tracąc znowu siły całym ciężarem opadła na murawę wału obronnego, który ją przytulił i podparł...

Podbiegają jednak dalej ku niej, chcą gwałtem usu-

królewski z prośbą o raje lekarzom opiekę nad staruszką.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Esterki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór królewski, gdzie [illegible]

października
30
sobota

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 08.
Poczt. biuro siec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 156-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150 70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota: Edwarda.
Niedziela: Wolfganga.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wielka miłość".
Niedziela pop.: „Milioner"; wiecz.: Wielka miłość".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla ciebie".
APOLLO: „Trójka hultajska".
ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" i „Po strach opery".
BAGATELA: „Marokko" i rewia.
PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".
STELLA: „Burłak z nad Wołgi".
SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont".
WANDA: „Czar cyganerii".
FOTOPLASTIKON: „Dalmacja" (Raguza, Splato).

RADIO

NIEDZIELA, 31 PAŹDZNERNIKA

8'30 „Wielkie wypadki z małych przyczyn" wygł. Henryk Nidjoł. 8'40 Muzyka. 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10'30 „Aida" opera G. Verdiego. 13 Sprawy teatralne opr. Józef Wiśniowski. 13'10 „Bajecznie kolorowa" fragment z noweli Sewera, w recytacji Ludwika Ruszkowskiego. 13'30 Muzyka obiadowa. 14'45 Audycja dla wsi. 15'45 „Historia jednej nocy" Helena Gałkówna.-Lipska. 16 Artyści jugosłowiańscy: Zofia Dawidowa-Slatina (sopr.) i Ilja Slatin (fort.) 16'45 „Anielcia i jej życie" powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17 „Na swojską nutę" koncert polskiej muzyki lekkiej i tanecznej. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Miry Grelichowskiej (śpiew), Tad. Zygadły (skrz.) i „Czwórki radiowej" (piosenki ludowe). W przerwie o godz. 18—18'15 „Dzień Oszczędności": 1) przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr Henryka Grubera, 2) Hymn oszczędnościowy. 18'35 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryg. pt. „Samarytanin z pod Solferino" napisał Frank Leberecht (Niemcy), przekład Zdzisława Bronisza, reżyseria Edmunda Wiercińskiego. 19'40 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Małgorzata Rudówna (fort.), Alfred Müller (fort.), Irena Orska (piosenki), Ryszard Frank (akomp.) 21'15 „Komers na poddaszu" wesoła audycja w opr. Jerzego Tepy i Zbigniewa Lipczyńskiego. 22 Sonaty na altówkę i fortepian w wyk. Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Jerzego Lefelda (fort.) 22'35 Muzyka. 23 Muzyka.



Wczoraj opuścił Kraków dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie mjr Józef Siewiński. Mjr Siewiński został mianowany naczelnikiem Wydz. Wojsk. w Urzędzie Woj. w Łucku. Społeczeństwo krakowskie z żalem żegna mjr Siewińskiego, zasłużonego działacza społecznego.

Kraków do wieczora...

Godne wystąpienie dyr. Studium

Farmaceutycznego U. J. w sprawie ghetta ławkowego

Dopiero onegdaj donieśliśmy o szlachetnym wystąpieniu prof. Stanisława Estreichera na wydziale prawa U. J., gdy oto mamy znów do zanotowania niemniej godne stanowisko dyrektora Studium Farmaceutycznego U. J. prof. dr Tadeusza Estreichera, brata Stanisława. Otóż gdy delegacja studentów endeckich zgłosiła się do dziekana Estreichera, żądając wprowadzenia „ghetta ławkowego", szlachetny uczony, oburzony tym, wyrzucił studentów poprostu za drzwi, przed tym jednak zapisując ich nazwiska.

Odważne wystąpienie dziekana Estreichera wywołało tak w kołach profesorskich, jak i studenckich U. J. olbrzymie wrażenie.

JESZCZE SPRAWA „FENIKSA"

Jak donosi prasa, d nia 29 bm. odbyło się zebranie mężów zaufania trzech znajdujących się w stanie likwidacji towarzystw ubezpieczeń „Fenix", „Europa" i „Przyszłość".

Jak wiadomo projektowana jest sanacja tow. „Przyszłość" i ew. Tow. „Europa" przy pomocy KKO. pow. warszawskiego, która uzupełni kapitał tych towarzystw sumą 1 miliona zł w zamian za zrzeczenie się przez ubezpieczonych 20 proc. uprawnień wynikających z polis. Co zaś się tyczy Tow. „Fenix" to PKO bada obecnie bilans tego towarzystwa i istnieje możliwość przejęcia portfelu „Fenixa" przez PKO.

Zebrani postanowili jednogłośnie powołać komisję porozumiewawczą złożoną z 6 osób po 2 osoby z każdego towarzystwa.

Zadaniem tej komisji będzie szczegółowe opracowanie projektu utworzenia nowego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, któryby mógł przejąć portfel wszystkich trzech towarzystw na wypadek, gdyby dotychczasowe próby sanacji tych towarzystw nie dały się w najbliższym czasie zrealizować.

Zdaniem sfer fachowych jest to koncepcja zupełnie realna.

* * *

Tyle ogólne wiadomości.

Co się tyczy towarzystwa „Fenix", to ubezpieczeni w tym towarzystwie, wyrażają za naszym pośrednictwem zapytanie pod adresem męża zaufania p. Jakubowskiego: czy był obecny na posiedzeniu piątkowym, a jeśli tak, to czemu nie skomunikował się przed wyjazdem z komitetem ubezpieczonych, czemu nie zamierza poinformować ich o wynikach konferencji?

Pan Jakubowski reprezentuje interesy ogółu ubezpieczonych z Krakowa i obowiązkiem jego jest pozostawać w stałym kontakcie z nimi.

Inny stan rzeczy, oparty na osobistym traktowaniu sprawy, mija się z celem i nie odpowiada założeniom.

Ubezpieczeni mają prawo wiedzieć co się w ich imieniu mówi, i jakie składa oświadczenia. To też stałe pomijanie ich przez męża zaufania w ważnych momentach, wywołało wśród nich niezadowolenie i zamiar przeciwdziałania tym dziwnym metodom „współpracy".

Powtórne zajścia na W. S. H. w Krakowie

W dniu dzisiejszym na Wyższym Studium Handlowym w Krakowie powtórzyły się znowu zajścia w związku ze sprawą t. zw. ghetta ławkowego. Oto przed wykładem prof. Stanisławskiego na II. roku, endecy studenci postanowili usunąć studentów-Żydów na lewą stronę sali.

A gdy ci ostatni nie chcieli tego uczynić dobrowolnie, zmuszono ich do tego siłą.

Jak się dowiadujemy, akcją „ławkową" na WSH. kierują elementy rekrutujące się z poza WSH., a między innymi jeden z synów pewnego znanego prof. U. J. Wydziału Lekarskiego.

Oczekuje się teraz decyzji, jaką po weźmie w tych sprawach Dyrekcja WSH.

Atrakcyjne świadczenia dla uczestników

Zjazdu na Święto Niepodległości w Warszawie

Z okazji wyjątkowo uroczyście zapowiadającego się w br. obchodu Święta Niepodległości 11 listopada w Warszawie, LPT. zorganizowała wielki zjazd do stolicy. Na ten dzień, który obecnie stał się już oficjalnym świętem państwowym, przybędą do Warszawy pociągi popularne z 10 większych miast Polski.

Karty uczestnictwa LPT. stanowić będą podstawę do uzyskania następujących świadczeń w Warszawie: 50 proc. zniżki w tramwajach (t. zn. za przejazd płacić się będzie po 10 gr), zniżki w teatrach stołecznych od 26—75 proc., jednorazowy bezpłatny wstęp do Muzeum Narodowego na wystawę wykopalisk egipskich oraz bezpłatny wstęp do Muzeum Wojska w dniach od 10 do 12 listopada. Karta uczestnictwa będzie zawierała również 3 kupony, z których jeden uprawniać będzie do bezpłatnego udziału w wycieczce po Warszawie oraz w atrakcyjnej wycieczce nocnej p. n.: „Światła stolicy"; drugi kupon służyć będzie jako karta wstępu do Zachęty a ostatni uprawniać będzie do zwiedzenia Muzeum Etnograficznego i Rolnictwa.

Opiekę nad przybywającymi do Warszawy roztoczy Zw. Prop. Tur., który równocześnie będzie informował o wolnych kwaterach.

Rozprucie kasy w szpitalu

dla umysłowo-chorych w Kobierzynie

Ub. nocy 4-ch osobników dokonało w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie włamania kasowego. Bandyci po skrępowaniu stróża nocnego, dostali się do budynku administracyjnego gdzie przystąpili do rozprucia kasy, w której znajdowało się około 30 tys. złotych, przeznaczonych na wypłaty dla personelu szpitalnego.

Włamywacze zostali spłoszeni przez drugiego stróża nocnego i zbiegli.

Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła energiczne śledztwo.

ŚWIETNA KOMEDIA ŚREDNIOWIECZA,

wystawiona w Polsce poraz pierwszy na scenie teatru Cricot w Domu Plastyków, Łobzowska 3, grana będzie wyjątkowo w niedzielę 31 bm. Początek o godz. 22. „La farce de maitre Patelin" to doskonała pierwsza farsa francuska z XV wieku, z której wywodzi się cały teatr francuskiej komedii z Molierem na czele. Adaptacja tej wspaniałej sztuki dokonana przez A. Polewkę z bajecznymi dekoracjami i kostiumami T. Potworowskiego oraz z muzyka epoki, przygotowaną przez L. Artema, cieszy się zasłużonym powodzeniem w szerokich sferach krakowskiej kulturalnej publiczności, która potrafiła docenić i osądzić czysto artystyczny, niespotykany w dzisiejszych teatrach spektakl. Stoliki zamawia się tel. 125-00. Początek o godz. 22-ej.

SALA SASKA ul. św. Jana 6. Dziś i w niedzielę 31 bm. o godz. 3'30 pop. i o 8'30 wieczór artyści palestyńscy Naomi Leaf i Józef Goland powtarzają częściowo zmieniony program pt. „Palestyna śpiewa, tańczy i bawi się". Ceny zniżone.

ZBIOROWE WYSTAWY OBRAZÓW Wolfa Grünberga, Jakuba Pfefferberga, i Eliszy Weintrauba, otwarte codziennie od godz. 11—3 pop. w Żyd. Domu Akademickim ul. Przemyska 3.

ZJAZD DELEGATÓW RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH

W dniu 31 października br. w Warszawie odbędzie się zjazd członków stałej delegacji cechów mularskich i ciesielskich, przy udziale przedstawicieli rzemiosł budowlanych z całej Polski.

ŚMIECH, TANIEC I PIOSENKA, to dewiza wesołej rewii pt. „Jesienna sałatka", która ściąga tłumy publiczności krakowskiej do teatru „Bagatela". Bezustanny śmiech rozlega się na widowni podczas przedstawień tej pomysłowej rewii. Piękne dekoracje, najnowsze przeboje muzyczne i dobra gra wykonawców — wszystko to warto zobaczyć i usłyszeć w „Bagateli".

Historia ZNP. w ostatnim półroczu

Kalendarz wydarzeń

17 maja 1937 r. Audiencja Prezydium Zarządu Głównego u Ministra Oświaty i propozycja wstąpienia do OZN.

28 maja 1937 r. Wybuch bomby w gmachu ZNP.

28 maja 1937 r. Konferencja przedstawiciel ZNP. z delegatem OZN. w Sejmie.

30 sierpnia 1937 r. Zaproszenie Prezesa Kolanki do Ministerstwa Oświaty i cofnięcie urlopów dla członków Zarządu Głównego.

1 września 1937 r. Konferencja z przedstawicielami OZN.

3 września 1937 r. Konferencja Prezesa Kolanki z szefem sztabu OZN. plk. Kowalewskim.

9 września 1937 r. Sekretariat Min. Oświaty zawiadamia Związek, że Pan Minister nie może przyjąć delegacji Związku w sprawie przeniesień nauczycieli z powodu wyjazdu na urlop.

28 września 1937 r. Komisariat Rządu dokonuje Lustracji w Biurach Zarządu Gł.

29 września 1937 r. Prezes Kolanko zaproszony na audiencję w Wiceministra P. Bleszyńskiego.

30 września 1937 r. Mianowanie p. Pawła Musioła — Kuratorem Związku.

30 września 1937 r. Wybuch strajku okupacyjnego pracowników Związku.

1 października 1937 r. Oświadczenie Prezesa Centralnej Komisji Porozumiewawczej p. Józefowicza w sprawie wolności ruchu pracowiczego.

1 paźdz. 1937 r. Odwołanie Tygodnia Szkoły Powszechnej w Warszawie.

2 paźdz. 1937 r. Oświadczenie Premiera Gen. Sławoj - Składkowskiego w sprawie ZNP.

3 paźdz. 1937 r. Zarządzenie Wiceministra oświaty przeciw przerywaniu pracy w szkole.

4 paźdz. 1937 r. Pochód w godzinach rannych 2 tysięcy nauczycieli warszawskich do Belewederu.

5 paźdz. 1937 r. Wspólne posiedzenie przedstawicieli Centralnej Komisji Porozumiewawczej, Centralnej Komisji Związków Klasowych i Związku Związków aZwodowych.

4 paźdz. 1937 r. Usunięcie strajkujących pracowników z gmachu ZNP.

5 paźdz. 1937 r. Pochód 600 nauczycieli z pow. warszawskiego do Belwederu.

5 paźdz. 1937 r. Zebranie Prezesów Okręgu ZNP. z Kuratorem ZNP. nie odbyło się z powodu niestawienia się na zebranie Prezesów.

7 paźdz. 1937 r. Narada Związków wchodzących do Centrali Komisji Zw. Klasowych.

7 paźdz. 1937 r. Posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Pana Prezydenta, Marszałka Rydza Śmigłego i płk. Koca.

8 paźdz. 1937 r. Audiencja Prezesa PPS. Arciszewskiego i Prezesa Centralnej Komisji Związków Klasowych p. Kwapińskiego u Pana Premiera Sławoja - Składkowskiego.

7 paźdz. 1937 r. Pochód Nauczycielstwa Wileńskiego do Serca Marszałka na Rossie.

8 paźdz. 1937 r. Audiencja u Pana Premiera Unii Związków Obrońców Ojczyzny (P. P. Śliwiński, Sujkowski i Wierzbiński) Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (p. Matuszewska), Samopomocy Społecznej Kobiet (p. Moraczewska) i Klubu Radnych (p Gawrońska).

11 paźdz. 1937 r. Przedstawiciele Oddziału Grodzkiego w Warszawie p. Chruścicki, p. Dobraniecki, p. Staszewski wręczają uchwały Ministrowi Oświaty.

12 paźdz. 1937 r. Audiencja przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej u Pana Ministra Oświaty.

13 paźdz. 1937 r. Delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej u pana Prezydenta

13 paźdz. 1937 r. Nauczycielstwo w woj. lubelskim na Zjazdach Powiatowych składa hołd wierności dla idei Marszałka Piłsudskiego.

15 paźdz. 1937 r. Uchwała Centr. Kom. Poroz. w sprawie wolności koalicji ZNP.

23 paźdz. 1937 r. Zwołanie do Warszawy Kongresu Związków Zawodowych.

23 paźdz. 1937 r. Rada Miejska m. Augustowa wyniosła jednogłośną uchwałę o mianowaniu jednej z ulic m. Augustowa imieniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako organizacji zasłużonej dla państwa i społeczeństwa.

* * *

Od chwili urzędowania p. Musioła trwa zainicjowana przez niego korespondencja z prezesami okręgowymi i powiatowymi Z. N. P.

W „DNIU OSZCZĘDNOŚCI"

W dniu jutrzejszym, tj. dnia 31 października br. wszystkie kraje kulturalne ,a wraz z nimi i Polska, obchodzą uroczyście „Międzynarodowy Dzień Oszczędności, który został ustanowiony w roku 1924 na pierwszym Międzynarodowym Kongresie Oszczędnościowym w Mediolanie. Od tego czasu corocznie ostatni dzień października jest poświęcony propagowaniu oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z uwagi na nadzwyczaj doniosłe znaczenie gospodarcze i wychowawcze oszczędności dla jednostki, rodziny, narodu i Państwa, powstał w Krakowie Lokalny Komitet „Dnia Oszczędności" pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta Krakowa dr Mieczysława Kaplickiego, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa, wojska, instytucji finansowych, kulturalnych i społecznych, prasy polskiego radia itp.

W skład ścisłego Komtietu Wykonawczego weszli pp.: Józef Dorawski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa, Stanisław Kochanowski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego, Jan Szczudło, dyrektor Oddziału PKO. w Krakowie, Piotr Rokosz Dyrekt. Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie, imieniem banków państwowych i Antoni Müller dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego Oddział w Krakowie imieniem banków prywatnych.

Lokalny Komitet opracował program „Dnia Oszczędności", który obejmie przede wszystkim transmitowaną z Warszawy na całą Polskę **audycję radiową o godz. 18-tej, składającą się z przemówienia Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr Henryka Grubera** oraz odśpiewania hymnu oszczędnościowego. Program obejmuje następnie zorganizowane na terenie Województwa Krakowskiego przy współudziale T. S. L. okolicznościowe odczyty i pogadanki w dniu dzisiejszym oraz w ciągu dni najbliższych, ponadto pośród zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych, w formacjach i świetlicach wojskowych oraz w środowiskach robotniczych, a dla szerszej publiczności w kinach.

W dni 31 bm. rozdawane będą ulotki i broszurki propagandowe i rozlepione zostaną na ulicach miasta oraz we wszystkich instytucjach oszczędnościowych, finansowych i miejscach publicznych oraz na dworcach kolejowych, barwne afisze propagandowe i odezwy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Pozatym Instytucje finansowe przy ozdobią swe gmachu i lokale flagami narodowymi.

Komitet Lokalny „Dnia Oszczędności" dokłada wszelkich starań, aby dzień ten poza propagandą oszczędności, stał się równocześnie dniem propagandy sprawności i dyscypliny pracy. Idee te winny dotrzeć do jaknajszerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim do młodzieży, która jest przyszłością i nadzieją naszego narodu.

Pamiętajmy, że w wielkim współczesnym wysiłku oszczędności, nie wolno nam pozostać w tyle poza innymi społeczeństwami świata.

HITLEROWCY Z SZAREJ KAMIENICY

Od kilkunastu tygodni chiliganeria endecka rozszalała się na dobre na ulicach krakowskich popisując się coraz to nowszymi wybrykami czerpiąc do nich wzory nawet z chicagowskich metod gangsterów.

Takim powtórzeniem chicagowskich występów był następujący fakt:

Oto od kilku dni na Rynku Głównym uwijał się jeden z takich strzelców wolnych z Szarej Kamienicy i strzelał do wszystkich nielegalnymi idiotycznymi ulotkami o antypańswowej treści. Efekt tych ulotek jest taki:

Dozorcy kamienic klną co sił, ponieważ muszą owe pisma endeckie sprzątać z ulic, a przechodzień przeważnie wzrusza ramionami i przechodzi dalej. O ile jednak strzelec endecki bombarduje tymi ulotkami właścicieli sklepów przy rynku to wtedy rzecz przedstawia się inaczej.

Oto kupiec ma prawo rozgniewać się i oddać strzelca w ręce policji. Tak też uczynił właściciel firmy „Globus" Zawezwany posterunkowy aresztował jednego z tych wolnych strzelców endeckich i odprowadził do komisariatu.

Kupiec odetchnął, ale tylko na chwilę, bo oto za kilka minut zwolniono owego endeka i rycerz ten postanowił się na kimś pomścić. Oczywiście o ofiarę wolnym rycerzom en deckim nie trudno.

Na rynku Gł. pracuje kilku leikarzy ulicznych i ci zapewne wydali go policji — wyrozumował ów „rycerz" — i wracając z komisariatu napotkał rzeczywiście jednego z tych fotografów i pogroził mu wymownie.

Na drugi dzień koło południa do wspomnianego leikarza zbliżył się jakiś nieznajomy mu chłopiec i poprosił go, aby udał się z nim do Związku Rezerwistów. mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej 10, gdzie grupa rezerwistów chce sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Ucieszony fotograf pobiegł co żywo na ul. Jagiellońską!

Po zarobek!

I rzeczywiście nieszczęsny leikarz zarobił, ale kilkanaście lasek i pałek gumowych, którymi go obdzieliła bojówka endecka, skoro tylko przekroczył bramę wspomnianej kamienicy.

Bandzie zaś endeckich wolnych strzelców przewodził ów zwolniony poprzedniego dnia bojówkarz z Gł. Rynku.

Napadnięty po uwolnieniu się z rąk opryszków zgłosił się do policji a potym odwiedził naszą redakcję z prośbą o opiekę.

My ze swej strony poradziliśmy mu zwrócić się do organów bezp. publicznego, do których też apelujemy, aby położyła kres owym antypaństwowym wystąpieniom chuliganerii endeckiej.

Nazwisko owego wolnego strzelca z Szarej Kamienicy jest dobrze znane Policji.

ZEBRANIE PLENARNE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

We czwartek dnia 4 listopada br. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej l. 6, **Plenarne Zebranie Członkowskie Związku Zaw. Pracowników Umysłowych** z nast. porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z Kongresu Zw. Zawodowych w Warszawie.
2. Obecne położenie Pracowników Umysłowych.
3. Akcja w sprawie umowy zbiorowej.
4. Wnioski i interpelacje.

Referuje prezes Związku, **red. M. Statter.**

Koncerty krakowskie

W niedzielnym koncercie rozrywkowym o godz. 19'40 usłyszymy artystyczne utwory jazzowe na dwa fortepiany Ernesta Fischera, Freda Cootsa, Lothara Perla, które wykonają przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej pp. M. Rudówna i A. Müller oraz piosenki wesołe i sentymentalne w interpretacji p. Ireny Orskiej. Przy fortepianie R. Frank.

We wtorek o godz. 18'15 będą mieć radiosłuchacze sposobność usłyszenia dość rzadko występujących solowo in strumentów oboju i altówki. Program złożony z utworów klasycznych i romantycznych wykonają pp. Z. Lesiecka — fortepian, St. Schlechkorn — altówka i Fr. Nierychło — obój.

W ubiegłym miesiącu muzyka polska poniosła stratę przez śmierć znanego kompozytora krakowskiego Stanisława Lipskiego. Miasto nasze, z którego życiem kulturalnym był zmarły ściśle złączony, złoży mu hołd w koncercie nadanym przez Rozgłośnię krakowską do Lwowa w dniu 3 listopada o godz. 18'20. Wykonawcami tego wieczoru kompozytorskiego, dającego obraz twórczości Lipskiego, będą pp. Olga Martusiewicz, Maria Bieńkowska, Stanisław Mikuszewski oraz chór Krak. Tow. Śpiew. „Echo" pod dyr. Bolesława Wallek Walewskiego.

Niezwykle piękne, a rzadko grywane trio fortepianowe Es-dur op. 40 Jana Brahmsa usłyszą radiosłuchacze na fali krakowskiej dn. 3 listopada o godz. 20. Wykonawcami tego koncertu kameralnego będą pp. Maria Bilińska - Riegerowa — fortepian, Stanisław Mikuszewski — skrzypce i Henryk Zarzycki — altówka.

Na 100.000 statystów jedna gwiazda

Istniejące przy związku producentów filmowych w Hollywood biuro pośrednictwa pracy dla statystów filmowych ogłosiło statystykę, z której wynika, że przemysł filmowy w Holywood zatrudnia obecnie 12.461 statystów stałych oraz około 10.000 statystów okolicznościowych.

Sytuacja statystów jest nad wyraz pożałowania godna. Z olbrzymiej liczby przeszło 20.000 statystów, około 600 zaledwie ma codzienne zatrudnienie. Z pośród czynnych statystów, po wielu latach pracy 13 zdołało wyrobić sobie nazwisko na filmach. Przeciętnie na 100.000 statystów — 1 zaledwie ma szanse wybicia się.

Do tych szczęśliwców należą obok Joan Harlow również Clark Gable, Garry Cooper i Frances Dee, którzy zrobili swą karierę jeszcze w czasach filmu niemego.

W ostatnim czasie napływ statystów do Hollywood znacznie wzrósł. Na listach biura pracy dla statystów filmowych zapisano 1.500,000 kandydatów, z których olbrzymia większość nigdy napewno nie stanie w blasku jupiterów. Zarobki statystów są bardzo liche i wynoszą na najlepiej płatnych miejscach od 5 do 12 dolarów dziennie.

TRYBUNA SPORTOWA

Parker i 2 Amerykanki porzucają zawodowstwo

Nowojorski korespondent „Paris Soir“ podaje sensacyjną wiadomość z Ameryki, iż młodziutki tenisista Polsko-Amerykański, Parker-Pajkowski zdecydował się przejść na zawodowstwo. Razem z nim podobno porzucają amatorstwo również b. mistrzyni świata Helen Moody-Wills i mistrzyni Ameryki Alice Marble.

STRACONE DOLARY BRADDOCKA

Jak wiadomo Braddock swego czasu wpłacił 5000 dolarów jako gwarancję, że stanie do walki ze Shmelingiem. Amerykanin nie dotrzymał słowa... lecz teraz upomina się, aby Związek Bokserski zwrócił mu wspomnianą kaucję! Braddock otrzymał ostrą odprawę w związku.

— Z 5000 dolarów może się pan na zawsze pożegnać, odpowiedział mu prezes Phelan.

Nowinki sportowe

Neusel, po zwycięzkiej walce, którą stoczył w Londynie z Stricklandem został wygwizdany przez publiczność która uważała wyrok za niesłuszny, a poza tym Neusel baksował bardzo źle. Ring został zasypany papierami, pudełkami od papierosów itp. Podob na awantura wydarzyła się w Anglii po raz pierwszy.

Verey i Ustupski zostali przyjęci do CIWF-u jako słuchacze nadzwyczajni. W ciągu roku będą przygotowywać się do złożenia egzaminów maturalnych, które złożą jako eksterni. Po otrzymaniu świadectw dojrzałości, zostaną zaliczeni jako słuchacze zwyczajni CIWF-u.

PZTW otrzymał od PUWF-u przyrzeczenie, że po zdaniu egzaminów, wioślarze otrzymają stypendium Państwowego Urzędu WF.

F. C. Sochaux — „Diables Rouges“ 1:0. Mecz rozegrany w Brukseli. Jak wiadomo „Czerwone Diabły“ są nieoficjalną reprezentacją Belgii. 15.000 widzów.

Cramm i Henkel są już w Tokio. Tenisiści niemieccy, którzy odbywają podróż naokoło świata zawitali do Japonii, gdzie rozegrają szereg spotkań.

Mitropa Cup w r. 1938 będzie rozgrywany bez Szwajcarii. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Pucharowego w Rzymie postanowiono na miejsce Szwajcarów zaprosić drużyny jugosłowiańskie i rumuńskie. I-sza runda rozgrywek odbędzie się 26 czerwca i 3 lipca, druga runka 10 i 17 lipca, półfinały — 24 i 31 lipca, finał ma być rozegrany do dnia 31 październi ka.

Węgry prowadzą w „Pucharze Europy“ dla piłkarzy. Po niedzielnym meczu Czechy — Austria 2:1 stan tabeli jest następujący: 1) Węgry 6 g. 8 p. 2) Czechosłowacja 6 g. — 7 p., 3) Italia 5 g. — 6 p., 4) Austria 5 g. — 5 p., 5) Szwajcaria 5 g. — 0 p.

Amerykanie stęsknili się za Schmelingiem. Niemiec otrzymał propozycję rozegrania przed spotkaniem o mistrzostwo z Louisem jednej walki towarzyskiej. Jako przeciwników za proponowano Schmelingowi wybór jednego z pięciu kandydatów. Shmeling rzekomo propozycję zaakceptował.

Woźniakiewicz, ukarany przez okręg łódzki dyskwalifikacją, został uchwałą PZB „odwieszony“. Polityka PZB. przypomina starą maksymę „Divide et impera“.

25.000 zawodników brało udział w biegu naprzełaj w Moskwie. W konkurencji mężczyzn zwyciężył Iwanowicz (10.000 m. — 32:58 m.), w konkurencji pań Romanowa (2000 m. 6:55).

WYROK W PROCESIE KOMUNISTÓW

Wczoraj w nocy zapadł wyrok w procesie jaki od 5 dni toczył się przed krakowskim sądem przysięgłych. Na postawie werdyktu ławy przysięgłych zostali uniewinnieni dr Otto Liebling, Janina Zimmerstark, Ruth Wistreich i Piotr Surmiak.

Natomiast zasądzeni zostali Jakub Śliwka na 7 lat więzienia i Ludwik Sołtys na 2 lata więzienia.

Dr. Kuśnierz na czele Stronnictwa Pracy w Krakowie

Właściwie należałoby poprzestać na powyższych słowach. Tytuł mówi bowiem sam za siebie. Jeśli ktoś miał wątpliwości co do charakteru i tendencji Stronnictwa „Pracy“, to postawienie na czele tego ugrupowania w Krakowie p. dr Kuśnierza, całkowicie sytuację wyjaśnia. Przeciwnicy będą mieli bardzo łatwe zadanie w zwalczaniu efemerydy „Morgesowej“. Pan dr Kuśnierz ułatwi im zadanie.

Chłosta — pachnącym bambusowym kijem

Mimo postępu dokonanego w ostatnich latach, w Chinach utrzymuje się dotychczas wiele przesądów kastowych, przybierających nieraz groteskowe formy. W chińskim kodeksie przewidziano np. za pewne przestępstwa karę chłosty. Od kary tej nie uwalnia nawet najdostojniejszy urząd, ani pochodzenie. Istnieją jednak pewne wyjątki. I tak np. przeciętny śmiertelnik otrzymuje razy zwykłym bambusowym kijem, mandaryna natomiast nie wolno bić innym kijem, jak nabalsamowanym wonnymi maściami. Na tym tle zdarzyła się niedawno zabawna historia. Wykonawca wyroku wymierzył pewnemu wysoko urodzonemu Chińczykowi chłostę zwykłym bambusem. Chińczyk, oburzony tym pominięciem etykiety, zaskarżył go do sądu i uzyskał wyrok, skazujący wykonawcę na podwójną ilość razów, wymierzonych czcigodnemu mandarynowi. W innym wypadku spostponowany „zwykłym bambusem“ mandaryn popełnił na progu domu wykonawcy wyroku samobójstwo. zmuszając go tym samym, według zwyczajów chińskich, również do pozbawienia się życia.

Walasiewiczówna-Stephens
Sensacyjny pojedynek

Stanisława Walasiewiczówna przybyła do Ameryki witana bardzo serdecznie przez Polonię. Kanadyjski dziennik „Start“ wychodzący w Montrealu, twierdzi, że w najbliższym czasie ma dojść do pojedynku na bieżni między Walasiewiczówną, a Heleną Stephens.

Cykl odczytów R. K. S. Legia w Krakowie

RKS. „Legia“ w Krakowie organizuje dorocznym zwyczajem cykl odczytów naukowo - sportowych. — Pierwszy inauguracyjny z cyklu odczythów odbędzie się w lokalu klubowym, przy ul. Dunajewskiego L. 5, II p. w dniu 3 listopada 1937 r. o godzinie 19-tej.

Przemawiać będą.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V. gen. Aleksander Jerzy Narburt Łuczyński, kpt. pilot Janusz Meissner, który wygłosi odczyt pt. „Polski sport lotniczy“.

Odczyt zapowiada się niezmiernie ciekawie ze względu na osobę prelegenta, znakomitego lotnika oraz auto ra wielu prac z zakresu lotnictwa.

RKS. „Legia“ zaprasza wszystkich słuchaczy z poprzedniego roku o jak najliczniejszy udział w odczytach

OTWARCIE SEZONU ATLETYCZNEGO W KRAKOWIE.

RKS. „Legia“ w Krakowie organi zuje w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5, II, p. w dniu 31 bm. o godz. 11-tej przed południem wielki turniej wagi lekkiej z udziałem zawodników krakowskich i śląskich.

II Popis gimnastyczny Z. K. S. Hagiboru

Onegdaj odbył się po raz drugi na ogólne żądanie popis gimnastyczny młodej sekcji Hagiboru krakowskiego. Doskonałe wrażenie pozostawili po sobie gimnastycy. Tężyzna fizyczna ,wysoka klasa, zamiłowanie i doskonała rutyna.

Po przemówieniu prezesa Klubu p. dra Teodora Perlbergera i przywitaniu przedstawicieli władz i prasy, rozpoczął się wśród hucznych oklasków bardzo licznie zebranej publiczności wspaniały popis. Brawura i doskonała postawa bez wyjątku wszystkich ćwiczących, od najmłodszego 10-letniego Steinera, z kursu uczniów, po przez wszystkich ćwiczących kursów uczenic, pań i panów, stawia sprawozdawcę w kłopotliwe położenie, który właściwie zastęp zasługuje na największe wyróżnienie. A zatym na pierwszy ogień — chłopcy w ćwiczeniach wolnych i na koniu, doskonale wywiązali się ze swego zadania, wykazując dużo odwagi i zrozumienia. Panie wykonały bardzo ładne ćwiczenia wolne i rytmiczne przy świetle reflektorów. W ćwiczeniach na przyrządach, na koniu wszerz i wzdłuż, oraz na poręczach okazały Panie, że również i w tej konkurencji nie wiele ustępują męskim zespołom. Ćwiczenia ich były śledzone z największym zainteresowaniem. Rewelacją i „bombą“ był jednak zastęp Panów. Akrobatyka parterowa, ćwiczenia na drążku i poręczach wysokich, oraz pi ramidy, były wykonane z nadzwyczajną odwagą i precyzją i jeszcze raz utwierdzili, że w szeregach Hagiboru znajdują się doskonali gimnastycy.

Na wyróżnienie zasługują z Pań Dattnerówna, Eisensteinowa, Gebirtiżanka, Grünwaldówna, Holenderówna, Hornerówna, Mindelgrünówna, Schnürówna, Infeldówna. — Z Panów Eisenstein, Grünbaum, Weisskich J., Weisskirch E., Wendum, Glücksman. Z powodu niedyspozycji nie ćwiczyli pp. inż. Wachs i Bierer.

Należy również wspomnieć o bardzo dużych zasługach kierownika sekcji gimnast. p. Eisensteina, który z zamiłowaniem oddaje się pracy spo łeczno sportowej i w tak krótkim czasie się przygotował popis o tak wysokim poziomie. W tej żmudnej i ciężkiej pracy pomagają mu bardzo znacznie kierownicy ćwiczeń pp. Wendum i Weisskirchowie.

Brawo gimnastycy Hagiboru za tak świetną propagandę sportu!

Rozprawa o zabójstwo która się nie odbyła

Przed ławą przysięgłych odpowiadać miała w dniu dzisiejszym Maria Górka, oskarżona o zabójstwo noworodka.

Oskarżona nie stawiła się na rozprawie, wobec czego ją odroczono. Podobno Górkowa nie jest zupełnie zdrową na umyśle.

NOWY KONSUL CZECHOSŁOWACKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Do Krakowa przybył i objął urzędowanie nowomianowany konsul Republiki Czechosłowackiej p. Vladimir Znojemsky.

DZIŚ PREMIERA „WIELKIEJ MIŁOŚCI“

Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie „Wielkiej Miłości“ Molnara, miłej komedii, w której humor i sentyment walczą o lepsze. Młody malarz pełen werwy i radości życia i ciętego dowcipu, którego przypadek postawił w życiu dwóch sióstr, wznieca gorące uczucie w dwóch sercach, krzyżuje roz ważne zamiary i postanowienia starszej, a wobec jej ofiary na rzecz młodszej, podąża z ukochaną po lepszą przyszłość w daleki świat.

ENTUZJASTYCZNE OWACJE

na cześć prof. Michałowicza

Warszawa. — W sali towarzystwa higienicznego wygłosił wczoraj wieczorem prof. Michałowicz przed audytorium złożonym z profesorów, lekarzy i studentów odczyt o ostatnich zdobyczach medycyny na polu walki z chorobami dziecięcymi. Kiedy prof. Michałowicz ukazał się na trybunie, obecni zgotowali mu burzliwą owację. Przewodniczący zebrania powitał prof. Michałowicza i wyraził mu podziękowanie za jego odważne stanowisko w sprawie ostatnich wydarzeń, obniżających godność nauki pol skiej. Owacje na cześć prof. Michałowicza powtórzyły się także po ukończeniu wykładu.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie grupy profesorów, docentów i wykładających na wyższych uczelniach warszawskich. Na zebraniu omówiono zarządzenia władz akademickich ustanawiających ghetto ławkowe dla studentów żydowskich. Wypowiedziano się kategorycznie przeciw tym zarządzeniom i przedyskutowano środki mające na celu zlikwidowanie wytworzonego stanu rzeczy na wyższych uczelniach warszawskich. **Przyjęto uchwałę, wyrażającą solidarność z postawą moralną prof. Michałowicza w sprawie zarządzenia ławkowego.** W końcu odczytano listy i oświadczenia młodzieży, które zebrani przyjęli z wyrazami żywego zadowolenia.

* * *

Onegdaj podaliśmy do wiadomości, że na posiedzeniu Rady Miejskiej jednego z miast polskich, zgłoszonym ma być wniosek o przemianowanie jednej z ulic na ulicę im. prof. dr Mieczysława Michałowicza.

Notatka wywołała — jak było do przewidzenia — niezwykle serdeczny oddźwięk wśród kulturalnego społeczeństwa polskiego. Redakcja nasza otrzymuje b. liczne zapytania w tym kierunku. Otóż na tej drodze odpowiadamy: narazie nie możemy ze względów zrozumiałych podawać na zwy tego miasta, które wystąpi z propozycją uczczenia prof. Michałowicza

W stosownym czasie to zrobimy.

* * *

W FUNDUSZU PRACY

Warszawa. (Telef.) — Jak się dowiadujemy, na stanowisko naczelnika Wydziału Pracy mianowany ma być w najbliższym czasie inż. Witold Bielski, b. komendant Legionu Młodych, obecnie działacz OMPu. Poza tym projektowane jest utworzenie w Funduszu Pracy Wydziału Ekonomicznego, którego celem ma być koordynacja działalności Funduszu Pracy w zakresie robót publicznych oraz akcji wiejskiej.

TAJNE NARADY

działaczy młodzieżowych

Warszawa. (Telef.) — W tych dniach odbyła się w Warczawie (w je dnym z lokali należących do naprawiackiej organizacji) poufna konferencja prezesów i działaczy kilku organizacyj młodzieżowych. Konferencja ta miała na celu ustalenie stosunku tych organizacyj do wytworzonej sytuacji w związku z ustąpieniem płk. Koca ze stanowiska kierownika ZMP i odebraniem Młodej Polsce monopolistycznego stanowiska w sektorze młodzieżowym OZN.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie.